



Uwolnienie w odpowiedzi na modlitwę

Złoty tekst:

„Zatacza obóz Anioł Pański około tych, którzy się go boją i wyrywa ich” - Psalm 34:8.

Nasza lekcja, jak się wydaje, miała miejsce około dwa-
naście lat po ukrzyżowaniu naszego Pana. Po okresie
spokoju i powodzenia Kościoła nastąpił czas prześladowa-
nia. Herod Agrypa I został mianowany królem Judei. Był
on bratankiem Heroda Antypasa, który ścinał Jana Chrzcici-
ciela. Jego synem był Agrypa II, przed którym ap. Paweł
wygłosił sławne przemówienie (Dzieje Ap. 26:28). Nie
był on Żydem, lecz Edomitą - potomkiem Ezawy. Wyda-
je się, że pragnął zadowolić zachcianki narodu, choćby
nawet kosztem zasad. Zadał sobie wiele trudu, aby poz-
nać najdrobniejsze szczegóły żydowskich ceremonii. Za-
wiesił w świątyni złoty łańcuch, który otrzymał od ce-
sarza Kaliguli. Istnieje opowiadanie, że podczas święta
kuczek rozkazał odczytać całą piątą księgę Mojżesza w
obecności słuchającego ludu izraelskiego i że „zalewał
się teatralnymi łzami”, gdy czytający przyszedł do
słów:

*„Nie będziesz mógł przełożyć nad sobą cud-
zoziemca, który by nie był bratem twoim” - 5
Mojż. 17:15.*

Na to tłum służalczo krzychał: *„Nie płacz Agrypo, ty
jesteś naszym bratem”.*

PRZESIEWANIE W OKRESIE WIELKANOCY

W zamiarze przypodobania się Żydom, szczególnie
wpływowym, Agrypa spowodował ścięcie ap. Jakuba, a
widząc, że to przyniosło mu wielkie uznanie u Żydów,
aresztował ap. Piotra. Greckie słowo tu zastosowane oz-
nacza, że jego aresztowanie zostało przeprowadzone
po dokonaniu przesłuchania. Prawdopodobnie wszy-
scy apostołowie mniej lub bardziej ukrywali się w owym
czasie, lecz mając zaufanie w nienaruszalność święta
Paschy, ap. Piotr zaryzykował, przy czym został aresz-
towany i uwięziony, a Agrypa zamierzał uśmiercić go
dokładnie przy końcu paschalnego tygodnia. Jednakże
w międzyczasie Pan uwolnił go, jak to pokazuje ninie-
jsza lekcja.

Możemy wyobrazić sobie smutek Kościoła w okresie
Paschy, która musiała przypomnieć im w poważnym
stopniu czas śmierci naszego Pana i ówczesne os-
zołomienie pomiędzy Jego naśladowcami. Nie ujawnia
się to wobec wszystkich, lecz względem nas. Od kilku

lat daje się zauważyć, że jak gdyby w okresie każdej
Wielkanocy, obchodzenia każdej Pamiątki śmierci
naszego Pana istnieją szczególne próby i doświadcze-
nia pomiędzy Pańskimi naśladowcami. Jak Judasz, Piotr
i inni Pańscy uczniowie przeżywali przesiewanie
szczególnie w tym okresie, podobnie dzieje się z nami:
przesiewanie i potrząsanie są szczególnie dozwolone,
przez które Szatan pragnie przesiewać naśladowców
Pańskich i mają one miejsce przeważnie w okresie
Pamiątki śmierci Chrystusa. Lecz czy jest to trafne przy-
puszczenie, czy też nie, nie zaszkodzi ludowi Pańskie-
mu szczególnie mieć się na baczności wobec pod-
stępów przeciwnika w tym okresie, czuwając i zawsze
modląc się, abyśmy nie weszli w pokuszenie.

Myśl o szczególnych próbach i pokusach od przeciwni-
ka w tym okresie roku, wydaje się mieć podstawy w
tzw. „wielkim poście”, czyli w okresie szczególnych
ograniczeń, postów i modlitwy, jaki przyszedł do nas
przez najstarsze kanały historii kościoła. Fakt, że okres
„wielkiego postu” dla wielu jest dziś czczą formalnoś-
cią, nie oznacza, że jest tak ze wszystkimi, ani że tak
było na początku. Mocno chcielibyśmy polecać posty i
modlitwy w każdym czasie, rozkoszując się w Słowie
Bożym i jeżeli to możliwe - zachować czujność przez
wszystkich poświęconych podczas czterdziestu dni po-
przedzających Pamiątkę ostatniej wieczerzy Pańskiej.

Jak już wyjaśniliśmy, nasze samozaparcie nie dotyczy
jedynie pokarmu i napoju, lecz obejmuje również wszy-
tkie nasze pożądanja. Jednakże zwyczajna i ograniczo-
na dieta na wiosnę mogłaby bez wątpienia być korzyst-
na dla większości ludzi, nawet gdyby nie były z tym
związane duchowe modlitwy i błogosławieństwa. Zi-
mowe chłody przynoszą wzmożony apetyt, powodują
na wiosnę odpowiedni przesyć, czyli przeciążenie or-
ganizmu, z którego zachodzi potrzeba złuzowania przez
odpowiednią wstrzemięźliwość, która tak jest korzystna
w sferze duchowej, jak przesyć jest niekorzystny dla ci-
ała.

KOŚCIÓŁ MODLIŁ SIĘ ZA PIOTREM

Istnieje przypuszczenie, że ap. Piotr został uwięziony w
słynnym zamku Antonio, możliwe, że w tym samym
pokoju, w którym nasz Pan był oskarżany przed Piłatem
i tym samym, w którym później ap. Paweł był osad-
zony, gdy został zaatakowany przez tłum w Jerozolimie.
Piotr znalazł się pod strażą dwunastu żołnierzy, którzy
zmieniali się co trzy godziny. Dwóch z każdej czwórki
było przykutych do ramion Piotra - każdy do jednego
ramienia, trzeci stał na zewnątrz drzwi, a czwarty w ko-
rytarzu wiodącym do zewnętrznej żelaznej bramy. Moc



Boskiej łaski pomocna w każdym czasie potrzeby i dająca pokój nawet pomiędzy pobudkami żołnierzy jest dobrze zilustrowana w tym przypadku przez fakt, że wśród tych wszystkich okoliczności ap. Piotr mocno spał, gdy anioł Pański przyszedł, aby go uwolnić. Istota tego położenia jest pokazana przez fakt, że przyjaciele Piotra i zbór nie spali, lecz modlili się za nim. Piotr nie modlił się sam o swe uwolnienie z mocy Agrypy, ponieważ on już poświęcił swe życie na śmierć i właściwie czuł się zupełnie gotowy położyć swe życie w owym czasie, gdyby okazała się taka wola Pana względem niego. Z Jego strony prośba o przedłużenie życia byłaby niestosowna i mogłaby manifestować samowolę nie dającą pogodzić się z pełnym poświęceniem dla Pana. Lecz inna rzecz, gdy modlitwy zanosił zbór. Mogli oni całkiem słusznie podczas wyrażenia Panu swego zaufania w Boski nadzór nad sprawami Kościoła powiedzieć Mu również o swej miłości do ap. Piotra i jak wielce jego poświęcenie w służbie dla Prawdy czyniło i czyni dla nich pożytku. Mogli oni całkiem właściwie wyrazić nadzieję, że może to być zgodne z Pańską wolą, aby on nadal przebywał z nimi dla ich radości, pociechy i zbudowania w najświętszej wierze. Nie powinno to nas zaskoczyć, że to zebranie modlitw w sprawie Piotra trwało przez całą noc, ponieważ winniśmy wiedzieć, że w tym czasie miały miejsce inne tego rodzaju zebrania oprócz tego, jakie jest omawiane w naszej lekcji, które miało miejsce w domu Marii - matki Marka, autora Ewangelii. Marek był kuzynem Barnabasz i przypuszczalnie bezimienną osobą wymienioną w Ew. Marka 14:51.

Może ktoś zapytać: Czy nie byłoby stosowne dla zboru zanosić modlitwy, a potem cofać się jak zwykle i pozostawić wyniki całkowicie Panu? Odpowiadamy, że przykłady dane nam w Piśmie Świętym w pełni uprawniają do całonocnych zebrań modlitw, nawet do kontynuowania ich przez kilka dni. Czy nie mamy przykładu pozostawiania naszego Pana na całonocnej modlitwie na górze Oliwnej? Czy nie pamiętamy Jego długich i powtarzanych modlitw w ogrodzie Getsemane? Czy nie przypominają nam się słowa napomnienia apostoła dla Kościoła: „*bez przestanku się módlcie, czując w nich z dziękowaniem*”? Dając to szerokie ujęcie jako oznaczenie modlitewnej postawy umysłu i ustawiczne szukanie Pańskiej łaski i kierownictwa, mimo to przypowieść naszego Pana o natrętnej wdowie i jej powtarzające się przychodzenie do sędziego, a w końcu jej nagroda - wszystko to uczy nas tej samej lekcji natarczywości. Prócz tego nasz Pan w taki sposób stosował przypowieść, mówiąc:

„Czy Bóg się nie pomści krzywdy wybranych swoich, wołających do siebie we dnie i w nocy, chociaż im długo cierpi”? Powiadam wam, iż się pomści krzywdy ich w rychłe” - Łuk. 18:7-8.

W pewnym znaczeniu tego słowa, bojaźń i cierpienia Pańskiego ludu, a także ich próby i trudności wstępują do Pana w modlitwie i wołają do Boskiej sprawiedliwości o pomstę, nagrodę i karanie, choćby nie wypowiadali żadnego słowa w tym zakresie. Ich prośby winny być raczej podobne do tych, jakie zanosił w modlitwie św. Szczepan za swych nieprzyjaciół: „*Panie, nie poczytaj im tego za grzech*”. Jednakże, jak krew Abła wołała o pomstę do Pana, tak krew Jego świętych woła do Pana dzień i noc:

„Dokądże, Panie święty i prawdziwy, nie sądzisz i nie mścisz się krwi naszej nad tymi, którzy mieszkają na ziemi”? - Obj. 6:10.

Nasz Pan oczywiście nie życzy sobie, abyśmy rozumieli, że On nie ma żadnego nadzoru, porządku czy też swych własnych planów, ani że Jego Boskie ramię może być skierowane przez nasze modlitwy w jakimś kierunku stosownie do naszej przyjemności w jakimkolwiek czasie. Wręcz przeciwnie, Pan zapewnia nas, że wszystkie Jego zamierzenia zostaną wykonane i że Jego słowo nie wróci się do Niego próżne, ale uczyni to, na co jest posłane (Izaj. 55:11). Nic nie może zmienić precyzji niezmiennych zarysów Boskiego programu. Lecz Pan widocznie pozostawił pewne rzeczy w naszych doświadczeniach zmianie lub modyfikacji. Te mniejsze szczegóły jest On gotów użyć dla błogosławieństwa swego ludu i dla rozwoju ich wiary. W ten sposób w przypadku ap. Piotra Pan bez wątpliwości zamierzył uwolnić go w szczególny sposób, ponieważ miał on do spełnienia dalszą pracę, lecz dozwolił, aby to zdarzyło się w taki sposób, aby okazała się nagroda wiary tych, którzy za niego modlili się. Inaczej uwolnienie mogło mieć miejsce wcześniej lub później jako odpowiedź na wiarę lub uczynki według innej zasady.

Pan widocznie pragnie uprawiać w nas szczególny rodzaj wiary i zaufania. Dlatego uczynił wiarę warunkiem wszystkich swych błogosławieństw w obecnym wieku i wyraźnie mówi nam, że bez wiary nie można Mu się podobać i że pragnie On, abyśmy postępowali „*wiarą, a nie widzeniem*” - 2 Kor. 5:7.

DLACZEGO JEDEN JEST WZIĘTY A DRUGI ZOSTAWIONY

Powstaje właściwe i słuszne pytanie: Dlaczego dozwolone było Herodowi uśmiercić ap. Jakuba, a nie miał prawa zabić ap. Piotra? Czy ap. Jakub był niegodny pełnienia pracy ewangelizacyjnej lub mniej godny niż ap. Piotr? Czy nie było dosyć pracy dla wszystkich, czy też ap. Jakub był gotowy, aby umrzeć, ponieważ zakończył on swój bieg? Czy może ap. Piotr został zachowany, gdyż nie ukończył swego biegu? Żadna z tych sugestii nie wydaje się być prawidłowa. Winniśmy



raczej przypuszczać, że obaj apostołowie byli lojalni, podobający się Panu, bliscy mety doskonałej miłości i nadający się do królestwa. Możemy przypuszczać, że Pan zachował Piotra, ponieważ miał on szczególne dzieło do wykonania i że dozwolił na ścięcie ap. Jakuba nie dlatego, że nie było dla niego żadnej pracy do wykonania, lecz dlatego, że przez taką śmierć, jakiej doświadczył i w takim czasie, mógł on wykonać największego dzieła, jakie było możliwe – dzieła, które nie mogło być tak dobrze uczynione w innym czasie ani przez śmierć innej osoby. Św. Jakub widocznie był przywódcą pomiędzy apostołami, a jego egzekucja mogła być większym wstrząsem dla sprawy, pobudzającym naśladowców naszego Pana do odnowionej gorliwości i energii w głoszeniu Prawdy. To bez wątpienia służyło rozszerzeniu uznania ludzi dla apostołów, powodując zwrócenie jeszcze bardziej gorliwej uwagi na ich nauki i uświadomienie, jak wielka sprawa Pańska jest wykonywana przez nich – „dwunastu apostołów” Kościoła (Obj. 21:14). To właśnie może dopomóc wyjaśnić, dlaczego zbór modlił się dzień i noc za ap. Piotrem. Utrata ap. Jakuba uczyniła św. Piotra i innych apostołów podwójnie drogimi w ocenie „domowników wiary”. Bóg zamierzył, aby ap. Piotr dożył sędziwego wieku, ponieważ takie było o nim proroctwo naszego Pana. Krytyczne położenie przyniosło błogosławieństwo dla Kościoła przez pobudzenie ich czystych umysłów do uznania Pańskiej sprawy ogólnie, a dla św. Piotra w szczególności. Podobna lekcja może być wyciągnięta i dziś. Gdy widzimy, że niektóre ziarna są zabierane, a inne dojrzałe ziarna są pozostawione, może to oznaczać, że Pan może użyć lepiej śmierci jednego, a życia drugiego w swym postępowaniu z Kościołem.

RZECZYWISTY ANIOŁ - RZECZYWISTY WYBAWICIEL

Czas, w którym święci aniołowie mieli dozwolone materializować się, okazywał posiadaną przez nich moc, lecz wierzymy, że teraz moc ta nie jest przez nich używana. Było to pomiędzy trzecią a szóstą godziną ostatniej straży, ponieważ Piotr nie mógł pozostawać do wschodu słońca (watykański manuskrypt), gdy zmieniano straż; św. Piotr spokojnie śpiący został obudzony przez anioła, którego rysy promieniowały, ponieważ było to potrzebne, aby Piotr wiedział, że jego wybawicielem była święta osoba. Pismo Święte wielokrotnie czyni wzmiankę o ukazywaniu się aniołów, lecz nie wspomina, aby było to promieniste pojawienie się. Piotr otrzymał rozkazanie, aby szybko wstał. Równocześnie został uwolniony z łańcuchów, którymi był przywiązany do żołnierzy. Został również pouczony, aby włożył na swe nogi drewniane obuwie, czyli sandały, nałożył wierzchnią odzież, czyli płaszcz i szedł za swym przewodnikiem. Czytamy, że on szedł, wyobrażając sobie, iż wszystko to mu się śni. W taki sposób został przeprowadzony przez pierwszą i drugą straż, aż przyszli do

wielkiej bramy miasta, która im się otworzyła i wtedy anioł opuścił go.

Warto jest zauważyć, że cuda tu dokonane były uczynione w zakresie, który był poza zasięgiem mocy Piotra. Cokolwiek mógł sam uczynić, był proszony, aby czynił, zwłaszcza nałożenie sandałów, płaszcz a i podążania za aniołem. On mógł być przetransportowany. Jego własne lub inne sandały mogłyby zostać przymocowane do jego nóg. Mógł być również dostarczony mu nowy płaszcz. Lecz bardziej korzystna była ta lekcja, jaka została mu udzielona. Podobnie dziś w Pańskim postępowaniu z nami powinniśmy pamiętać, że nasze sprawy winniśmy czynić, na ile to jest w zasięgu naszej mocy, a Pańską rzeczą jest, aby obrócić wszystkie rzeczy dla naszego dobra i zaopatrzyć nasze potrzeby ze swej obfitości. W ten sposób daje nam codziennie nasz powszedni chleb przez zsyłanie deszczu, słonecznych promieni i nasienia. Lecz On spodziewa się od nas pracy: orki gleby, siewu nasienia, bronowania, młócenia i pieczenia chleba.

„Tedy Piotr przyszedłszy do siebie”, gdy uświadomił sobie, że jest wolny, powiedział: „Teraz wiem prawdziwie, iż posłał Pan Anioła swego i wyrwał mię z ręki Herodowej i ze wszystkiego oczekiwania ludu żydowskiego”. Wiara ap. Piotra została umocniona. Będąc gotowym umrzeć zrozumiał, że Pan chciał, aby on żył, pracował i trwał. Dlatego był on tak samo zadowolony, radujący się i możemy być pewni, że oceniał dalszy przywilej służby, choć to oznaczało nowe ofiary i cierpienia dla Pana i sprawy Jego ludu.

Bez wątpienia anioł skierował Piotra w kierunku domu Marii, gdzie były na jego intencję czynione modlitwy. Opis domu z zewnętrznymi drzwiami zawiera myśl, że był to dom lepszego rodzaju. Stukanie Piotra usłyszała mała Róża, gdyż takie znaczenie zawiera imię Rode. Tak była uradowana, że zapomniała wpuścić go do środka, lecz pobiegła wpierw powiedzieć modlącym się domownikom, że Piotr jest u bramy. Nie oczekując uwolnienia o tej godzinie, niektórzy myśleli, że dziewczynka pomyliła się i twierdzili, że musi to być jego anioł – zgodnie z przeważającą myślą, że anioł ma nadzór nad każdym członkiem ludu Bożego i że taki anioł może podawać się za niego pod Boskim kierownictwem.

Bracia byli zaskoczeni odpowiedzią Pana na ich prośby, ponieważ przyszła ona tak nieoczekiwanie co do czasu. Było tam wiele podniecenia i pytań, dlatego ap. Piotr musiał uciszyć zebranych przez skinienie ręki. Opowiedział cudowną historię swego uwolnienia i kazał im powtórzyć ją Jakubowi – bratu (kuzynowi) Jezusa, a także innym apostołom. Potem Piotr poszedł w swą drogę, do innego miasta lub też do innego domu, czego dokładnie nie wiemy. W każdym razie użył on mądrości, aby niepotrzebnie nie rozdrażniać Heroda. Z nadejściem dnia nastąpiło wielkie osłupienie. W późniejszym



czasie czytamy w tym samym rozdziale o innej wizycie anioła Pańskiego - tym razem, aby uderzyć Heroda chorobą (robakami jelit), od której następnie umarł. Rozdział ten więc pokazuje nam moc Szatana, potęgę Boga i siłę modlitwy.

NASZ ZŁOTY TEKST

Oczywiście nasz tematowy tekst jest symbolicznym stwierdzeniem ilustrującym Boską opiekę nad wszystkimi tymi, którzy prawdziwie są Jego. Myślą jego jest ustawiczny nadzór nad naszymi sprawami przez Pana. Czy mamy na myśli anioła Pańskiego jako jednego z niebieskich zastępów, specjalnie wyznaczonego dla naszej ochrony, czy też myślimy o nim z punktu zapatrywania różnych sił przyrody, czynnikach które podlegają Boskiej pieczy - nie ma to dla nas większego znaczenia. Mamy zapewnienie, że sam Ojciec miłuje nas i że

wszystkie niebieskie moce stoją do dyspozycji tych, których On przyjął w Chrystusie Jezusie, a te łącznie gwarantują błogosławieństwa dla tych wszystkich, którzy trwają w Boskiej miłości. Oznacza to pozostawanie przez wiarę w naszym Zbawicielu. Oznacza to lojalne trwanie w naszym ofiarowaniu i czynieniu woli Ojca, na ile nas stać. Wola ta jest wyrażona w przykazaniu, abyśmy najbardziej miłowali Pana, naszego bliźniego jak samego siebie, a wszystkich członków domu wiary tak, jak Chrystus umiłował nas.

Tłum. z ang. A.Z.

W.T. III-1909(4346)

Watch Tower
R-4346 (1909 r.)
„Straż”